Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 154 | Kraków, środa 30 czerwca 1920 | Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 149.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Wielkie walki na wszystkich frontach

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 27 bm.: Wzdłuż rzeki Auty i Berezyny wzmożona obustronna działalność artyleryjska. Na północnym Polesiu w rejonie Szaciłek nieprzyjaciel kilkakrotnie bez skutku atakował nasze pozycye. Na północ od Berezyny w rejonie wsi Prudek bolszewicy rozbici przez naszą wczorajszą akcyę, otrzymali bardzo znaczne nowe posiłki i **stawiają zacięty opór.** Na południe od Prypeci zacięte ataki nieprzyjacielskie na linii Barbarów-Bielsk zostały odparte. Na linii Uborcie oddziały nasze bohatersko zmagają się z masami kawaleryi i piechoty bolszewickiej.

Na południe od Lubaru w pomyślnych wypadach na naszem przedpolu wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe. — Kuliński, generał-podporucznik.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 28 czerwca:

Silny atak nieprzyjacielski na nasze pozycye nad rzeką Czernicą został **odparty** ogniem karabinów maszynowych i artyleryi. Wzdłuż Berezyny spokój. W rejonie Szaciłek oddziały naszej piechoty poznańskiej dokonały śmiałego wypadu na Jeleń, gdzie **rozbiły znaczne siły bolszewickie,** biorąc karabiny maszynowe i jeńców. Na północ od toru kolejowego Kalenkowicze—Rzeczyca bolszewicy, wprowadziwszy do akcyi nowe doborowe oddziały komunistów, zaatakowali dwukrotnie miejscowość Boruske i Aftuczowicze.

Przy odpieraniu tych ataków i lokalnej kontrakcyi oddziały nasze zdobyły cztery karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców. Na Prypeci energiczna akcya opancerzonej flotyli nieprzyjacielskiej.

Nad Uborczą walki na przedpolu naszych pozycyi. Po kilkodniowych daremnych próbach przejścia przez rzekę Słucz **udało się nieprzyjacielowi po zawziętych walkach przerwać nasze pozycye i wejść liczną kawaleryą na zachodnią stronę rzeki.** Na Podolu oddziały naszej piechoty pod dowództwem generała Krajeskiego rozprószyły koncentrujące się do ponownego ataku na Starą Sieniawę oddziały nieprzyjacielskie.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński gen. podporucznik.

* * *

Zmiany w dowództwach

Jak się dowiadujemy, w dowództwach armij, dywizyj, brygad i pułków armii polskiej na froncie zaszły wielkie zmiany osobiste. Między innymi **ustąpili generałowie Listowski i Iwaszkiewicz.** Całość frontu podzielona została na dwa dowództwa, na czele których postawieni zostali generałowie **Szeptycki i Rydz-Śmigły.**

Warszawa. (PAT) Niektóre dzienniki warszawskie i prowincyonalne zamieściły wzmiankę, jakoby generał Iwaszkiewicz otrzymał dymisyę. Ze źródła miarodajnego informują nas, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywa, gdyż generał Iwaszkiewicz otrzymał urlop po ukończeniu operacyi wojennych na Ukrainie, o który ze względu na stan zdrowia jeszcze poprzednio prosił. Po ukończeniu urlopu generał Iwaszkiewicz wróci na dawne stanowisko.

O wybory na Wołyniu

Warszawa. (PAT) Na ręce marszałka sejmu p. Trąmpczyńskiego nadeszła następująca depesza: Do sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej. Zwracamy się do Ciebie, Panie Marszałku, jako do przedstawiciela sejmu ustawodawczego, o jak najszybsze zarządzenie wyborów do sejmu na Wołyniu, aby i nasi posłowie mogli wziąć udział w uchwaleniu konstytucyi Rzeczypospolitej. W imieniu zjazdu wydziałów wykonawczych rad ludowych ziemi wołyńskiej podpisali: H. Mergler, A. Kopiejkowski, A Zalewski, J. Vlk i E. Lehmann.

Odezwa Witosa do chłopów

(PAT). **Warszawa,** 29 czerwca.

„Gazeta poniedziałkowa“ pisze: Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego poseł Wincenty Witos wystosował następujący list do „braci chłopów“. Pisze on:

Całkowite wstecznictwo, jak ziemia długa i szeroka, rzuciło się na mnie jak zgraja rozjuszonych zwierząt, wypełzło z ukrycia niby gady żyjące głodem niepohamowanej nienawiści. Gdy z jednej strony uganiała prasa, nawołując do obrony ojczyzny szlacheckiej przed najazdem „chamów“, z drugiej nadsyłano mi setki listów obelżywych, napełnionych paszkwilami, których się powtórzyć nie da bez obrażenia uszu ludzkich, przesłano mi **kilkadziesiąt wyroków śmierci** z wyznaczeniem dnia i godziny, ujrzano we mnie tylko Szelę, pospolitego chama, zdrajcę ojczyzny, dla którego kula mordercy byłaby jeszcze łaską niepomierną. Jaką popełniłem zbrodnię, czem zasłużyłem na to, ażeby mnie rozrywano końmi, pieczono na wolnym ogniu, wbijano na pal dębowy, rznięto drewnianą piłą, tego nie wiem. Zbrodnia moja bowiem polegała na tem, że klub po myśli ludu wskutek oświadczenia się za mną większości Sejmu nakazał mi podjąć się obowiązku tworzenia rządu w Polsce, bo go nie było, takiego rządu, któryby się opierał **na masach ludowych, zakończył wojnę i zawarł korzystny dla Polski pokój, przeprowadził reformę rolną, ściśle według zasad przez Sejm uchwalonych, konstytucyę gwarantującą prawa obywateli państwa,** poprowadził należycie odbudowę, słowem — bronił interesów państwa i równocześnie stał na straży prawa interesów ludu. Zbrodnia polegała na tem, że Naczelnik państwa powierzył spełnić mi niezmiernie ciężkie zadanie, mnie, zwykłemu chłopu, a nie jakiemuś arystokracie. Obowiązku tego przyjąć nie chciałem, gdyż wiedziałem, że przerasta on moje siły i zdolności. Znam swoje braki i wady, pochlebiam sobie, a także wiem, co czynię. Kiedy jednak połowa Sejmu, kiedy cały klub powiedział mi: musisz, czy chcesz, czy nie chcesz, bo tego wymaga od ciebie lud i państwo, od tego zależy, czy Polska będzie państwem praw i wolności, czy przywilejów i wstecznictwa, opierając się wszelkiemi siłami, ustąpiłem wkońcu naleganiom, zacząłem i nie byłem w stanie rządu polskiego na tej podstawie utworzyć. Na przeszkodzie stanęła **małostkowość i pycha, intrygi,** a nawet **zdrada.** Na przeszkodzie do utworzenia rządu tego stanęli ci, co zawsze mieli pełną gębę miłości dla ludu, co głosili, że „lud kmiecy dźwignie Polskę swemi plecy“. Co to zawsze Zbawiciela widzieli pod siermięgą, a kiedy lud chciał brać na siebie odpowiedzialność, krzyknęli z pełnej piersi „hola chamie“.

No i udało im się. Zarzucano, że to był dalszy ciąg rządów lubelskich, zapomniano jednak, że **ten rząd tworzono przez większość Sejmu prawnie przez ludność wybranego.** Przeciwko uzurpacyi występowałem zawsze, ale nigdy nie mogę się zgodzić na to, ażeby w Polsce byli obywatele pierwszej i drugiej klasy, jedni mieli prawa, a drudzy tylko obowiązki. Swoją osobę zostawiam na boku, dostałem po łbie, jak wielu przede mną, a pewnie i po mnie. Zrzucili mi ciężar z głowy i uwolnili od zarzutów, które miałem sam dla siebie i przeciwko sobie. Zachodzi jednak pytanie, jak to sobie wyobrażacie wy, bracia chłopi i jak odpowiecie: czy zgodzicie się na to, aby jedni siedzieli w pokoju, a wy wiecznie z czapką w ręku stali pode drzwiami. Przedstawiciele partyj ludowych ocenili to już w Sejmie i mimo różnic, jakie ich dzielą, odpowiedzieli zgodnie. Sądzić należy, że ogromna większość chłopska uczyni to samo. Karbując sobie w pamięci ten wypadek, nie pójdzie jednak drogą tych warchołów, co to bezdusznie wzywali w publicznych lokalach, ażeby z kosami na sztorc nabitemi przyszli poskromić własnych braci, którzy pozbyli się drugiej duszy, o której to przed laty pisał Kuba Bojko, a znaleźli własną, nieskrępowaną, obywatelską. Lud polski odpowie godnie, ale też i stanowczo.

Wincenty Witos.

Strejk w Gdańsku

Gdańsk (PAT). Wczoraj rozpoczął się strejk personalu okrętowego wszystkich gdańskich towarzystw okrętowych. Przyczyną strejku jest nieuwzględnienie żądania podwyżki płac.

Gdańsk (PAT). Strejk robotników portowych trwa w dalszym ciągu. Wczoraj zastępca generalnego komisarza polskiego p. Białowiecki poczynił energiczne kroki u sir Towera, celem zabezpieczenia transportów dla Polski. Organ niezawisłych socyalistów „Das Freie Volk“, omawiając strejk robotników portowych, stwierdza, że przyczyną tego strejku jest **wyłącznie brutalne postępowanie Sicherheitswehry wobec robotników.** Robotnicy strejkujący oświadczyli stanowczo, że do pracy nie powrócą, **dopóki Sicherheitswehr nie będzie usunięta z portów,** a zastąpiona zwykłą policyą.

Konferencya w Spaa

Lyon. (PAT) Radio. **Konferencya w Brukseli odbędzie** się dnia 2 i 3 lipca, zaś konferencya w **Spaa dnia 5 lipca.**

Nauen (PAT. Radio). „Vossische Zeitung“ pisze: Żądania aliantów, które będą przedłożone Niemcom w dniu 5 lipca na konferencyi w Spaa, operują takiemi cyframi, że rzeczywiste ich wypełnienie jest kwestyą więcej niż wątpliwą.

Układy niemiecko-litewskie

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg.“ donosi, że obecnie toczą się między rządem litewskim a niemieckim rokowania w sprawie zawarcia pokojowego układu niemiecko-litewskiego.

O rozbrojenie Niemiec

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Marszałek Foch zaznaczył wobec przedstawiciela „Daily Mail“ co do rozbrojenia Niemiec, że **zniszczenie 15.000 armat nie jest jedynym środkiem zapobieżenia niebezpieczeństwu ewentualnego napadu ze strony Niemiec.** Ostrożność nakazuje utrzymanie jak najdłużej pewnego dystansu między aliantami a Niemcami. Jeżeli alianci opuszczą Ren, natenczas Niemcy **znajdą się w pobliżu Ostendy i mogliby przy pomocy aeroplanów zaatakować Londyn.** Prawdziwe niebezpieczeństwo tkwi we wrogiem usposobieniu militaryzmu, tkwiącego w narodzie niemieckim. Mimo to sądzi marszałek, że ostatnia wojna dała Niemcom **nauczkę i że naród niemiecki powoli wyrzeknie się ducha nieprzyjaznego.**

Ofenzywa gen. Wrangla

Paryż. (PAT). Z Rzymu donoszą, że ofenzywa gen. Wrangla rozwija się gwałtownie. **Wojska gen. Wrangla wzięły 10 tysięcy jeńców, znaczną ilość armat i 250 karabinów maszynowych, trzy pociągi pancerne, kilka milionów pudów zboża i wiele materyału kolejowego.**

Emeryci na wymarcie!

Podobno takie poglądy słyszeć można w sejmie a także w rządzie. Faktem jest w każdym razie takie traktowanie tych ludzi, **jak gdyby zdecydowano się rzeczywiście skazać ich na śmierć głodową.** Naprzykład emerytowany urzędnik państwowy ósmej rangi, który przez 42 lat służył państwu i społeczeństwu pobiera dziś, w czasach niesłychanej drożyzny żywności, mieszkań i odzienia słowami: Trzysta trzydzieści marek ze wszystkimi dodatkami dla siebie i rodziny.

Oburzenie ogarnia gdy się o tem słyszy. Jakto? Więc kompetentne czynniki w pierwszym rzędzie sejm, a potem rząd, w ten sposób pojmują swój obowiązek wobec tych starców, którzy całe życie spędzili na pracy dla społeczeństwa i dziś nieraz nie mają już sił, aby się z należytą energią upomnieć o swe prawa?

I to dzieje się w wieku powszechnego ubezpieczenia na starość, w wieku, kiedy zwycięża humanitarna zasada, że **każdemu członkowi społeczeństwa należy się po życiu pracy starość spokojna i bez troski?**

Stwierdzić należy jasno, że takie postępowanie stwarza atmosferę w państwie, której nie można nazwać zdrową pod względem etycznym. Przypominają się barbarzyńskie czasy, kiedy koczujące gromady ludzkie porzucały dzieci słabe i starców, aby sobie nie krępować swobody ruchów.

Krążą pogłoski, że inaczej mają być traktowani ci urzędnicy, którzy jeszcze za dawnego rządu poszli na emeryturę a inaczej ci, którzy pójdą obecnie. Zdaje się, że trudno o jakiekolwiek uzasadnienie ze stanowiska etyki, takiego postępowania. Jedni i drudzy to Polacy. Jedni znaleźli jeszcze siły, aby pracować dla odrodzonej Polski, inni już nie. Czy dlatego ich odtrącać i klasyfikować jako obywateli drugiej klasy? Przecież to ojcowie dzisiejszego pokolenia, którzy przechowywali nieraz polskość w swoich duszach wtedy, kiedy dla niej były czasy najcięższe.

Trzeba pamiętać, że ci starcy, którzy częściowo służyli zaborczemu rządowi, **służyli przecież także swemu społeczeństwu** i pracowali wśród niego i dla niego. Trzeba zważyć, że wtedy znacznie trudniej było być patryotą polskim aniżeli dziś. I nie każdy miał możność wybierania zawodu. Niejednego twardy los pchnął na tę drogę, na której już potem pozostał. Gdyby zresztą pod rządami poprzednimi wszyscy Polacy wstrzymali się od obejmowania urzędów państwowych to skąd wzięlibyśmy urzędników dziś? Czy społeczeństwo byłoby dobrze na tem wyszło, gdyby wszystkie urzędy państwowe zajęli obcy?

Nie sądźmy zbyt surowo tych ludzi. Gdybyśmy zaczęli badać dawniejszy patryotyzm polski niejednego z dzisiejszych wysokich urzędników, dowiedzielibyśmy się nieraz ciekawych rzeczy. Atmosfera była tego rodzaju, że demoralizowała ludzi, zwłaszcza słabszych. Nie wypominajmy tego, co było dawniej, myślmy raczej wszyscy o tem, aby na przyszłość było lepiej. Ilu może o sobie powiedzieć, że są bez błędu?

Ustawa z 5 marca 1920 (Monitor Nr. 68) **przyznała emerytom nadzwyczajny dodatek drożyźniany** od 40—400%, który miał wejść w życie od 1 stycznia. I tutaj nowe "curiosum" z zakresu naszej administracyi. **Z dodatku tego** do dnia dzisiejszego **ani jeden emeryt nie otrzymał ani feniga.** Mogą przecież czekać, i tak nie wiele im się należy już na świecie.

Dodatek ten powinien być wypłacony natychmiast. Godność państwa polskiego nie pozwala na to, aby dzień jeden zalegano tym ludziom z zapłatą tego, co im przyznała ustawa. Zatrzymywanie zasługi sługom i robotnikom to podobno grzech „wołający o pomstę do nieba". **Wszyscy posłowie, którzy rozumieją zasadnicze znaczenie całej sprawy,** a mamy jeszcze takich, **powinni natychmiast** jaknajenergiczniej interweniować. Inna rzecz, że ten dodatek dzisiaj już nie wystarcza zupełnie.

Jeszcze kilka słów **pod adresem krakowskiego związku emerytów,** który obejmuje zachodnią Małopolskę, a na którego czele stoi p. Dr. Karol Górski. Faktem jest, że związek ten bardzo nie wiele robi dla swych członków. Członkowie z prowincyi nie mogą się n. p. doprosić żadnej informacyi, na korespondencye związek nie odpowiada. Zresztą stan sprawy najlepiej świadczy o skuteczności pracy związku. Emeryci powinni stworzyć przedewszystkiem silną jednolitą organizacyę. Sprawą ich powinni nadto zająć się przedewszystkiem czynni urzędnicy państwowi, powinni ją uważać za swoją sprawę, ponieważ ich kiedyś podobny los spotkać może.

Dr. W. Chr.

Klęska inicyatorów SSS w Krakowie

Zachęceni „bohaterskimi" czynami warszawskich łamistrejków z SSS (Stronnictwa Samopomocy Społecznej) podczas ostatniego strejku w miejskich zakładach użyteczności publicznej w Warszawie, endecy i klerykali krakowscy przystąpili w myśl wydanej przez nich przed kilku tygodniami odezwy (napiętnowanej w „Naprzodzie") do zorganizowania takiej „organizacyi" pod nazwą „Ligi antybolszewickiej" w Krakowie. W tym celu zwołali na niedzielę 27 czerwca do sali Rady powiatowej zebranie konstytuujące.

Wstrętna ta robota, jawnie skierowana przeciw zorganizowanym robotnikom socyalistycznym, nie znalazła na szczęście sympatyi wśród szerszych kół inteligencyi, na której całą akcyę SSS pragnie reakcya oprzeć. Wśród zebranych prócz garstki „wyższej" inteligencyi: profesorów uniwersytetu (między innymi dr Morawski, Estreicher, Krzyżanowski), księży i kilku majstrów szewskich — przeważali zorganizowani robotnicy. Zebranie, z początku spokojne, miało przebieg burzliwy.

Zagaił prof. dr Morawski, zaznaczając, że „zbliżają się czasy, które wymagają **czynu** i społeczeństwo musi się organizować". Prezydyum zebrania objęli ks. Wądolny i dr Kowalski; sekretarzował ks. Kotarba. Jako referent odczytał statut powstać mającej w Krakowie SSS p. Muttermilch z Warszawy.

Zaraz na wstępie robota zaczęła się łamać, gdy prof. Lutosławski zakwestyonował kompetencyę organizowania SSS przez p. Muttermilcha, poddając w wątpliwość jego katolicyzm i narodowość polską. (P. Muttermilch jest neofitą). Po prowokującem robotników przemówieniu znanego z wystąpień na wiecach w „Sokole" indywiduum szewca Surówki, który twierdził, że strejki robią robotnicy za pieniądze bolszewickie, zabrał głos referent p. Muttermilch i począł czytać referat, zwrócony przeciw żydom i socyalistom. Referat był bałamutny i czynił wrażenie, że pisał go jakiś oszalały na punkcie masoneryi klerykał. Cytaty z pism świętych (jak np. „Słabość jest moją siłą"...), terminy, jak mafia masońska, chrystyanizm i mozaizm, bolszewizm i socyalizm — roiły się w referacie. Z całej kołowacizny można było wyciągnąć sens taki: Polska ma wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, jawnych i ukrytych. Są to żydzi, bolszewicy, masonerya, która jest ekspozyturą interesów żydowskich. Rosya nasyła czerwone wojska na Polskę, bo tam żydzi stoją na czele. Jeżeli opinia świata jest przeciw nam, jeżeli waluta nasza nic nie warta, jeżeli są strejki — to winni żydzi, którzy stoją na czele zbałamuconych mas. Jedyna droga Polski, to droga Chrystusowa, Polska musi wrócić do tradycyi przedmurza chrześcijaństwa. Na pomoc koalicyi liczyć nie możemy, jesteśmy zdradzeni przez wszystkich a winni temu — żydzi, stojący na czele socyalizmu i mafia masońska. Istnieje potężne państwo anonimowe (żydowskie), które prowadzi wojnę przeciw Polsce. Wobec tego „państwa" wystąpić trzeba wedle **prawa wojennego** (!). Skutek byłby pewny! Społeczeństwo polskie musi się odseparować od żydów, odbyć wybory pod hasłem chrześcijaństwa a przeciw żydostwu i wyłonić rząd, przeciwstawiający się międzynarodówce żydowskiej. Inaczej czeka nas... katastrofa!

Burzę protestów wywołał „referent," gdy mówił o imprezie ukraińskiej i o usiłowaniach utworzenia rządu lewicowo-centrowego, do czego na szczęście społeczeństwo (!) nie dopuściło (okrzyki: to intryga Dubanowiczów i Teodorowiczów, a nie społeczeństwa!).

Jaki cel ma SSS? Oto SSS ma „jednoczyć **chrześcijańskie żywioły, które mają objąć rządy** (sic!). **Liga antybolszewicka ma w myśl tych idei organizować wszystkie oddziały!**"

W dyskusyi, w której zabierali głos towarzysze-robotnicy, zdemaskowano całą prowokatorską robotę endecko-klerykalnej reakcyi. Pierwszy zabrał głos robotnik Szeligiewicz, wykazując, jak klerykali szczują na żydów, a sami interesa z nimi prowadzą. SSS występuje przeciw robotnikom, którzy pracy nie mogą dostać i chleba nie mają! Tow. dr Wodecki w dłuższem przemówieniu **wykazał, że** chodzi tu o akcyę przeciw socyalistycznym robotnikom, którzy przecież nie są „bolszewikami". W Krakowie niema i nie było bolszewickich strejków. Jeżeli inicyatorowie „Ligi antybolszewickiej" chcą walczyć, to niech idą **na front bojowy!** Mówca zaprotestował przeciw wciąganiu do tej haniebnej roboty **młodzieży szkolnej, którą odrywa się od nauki, a dusze młode zatruwa się jadem nienawiści do polskiego robotnika!** Czy to jest idea „miłości bliźniego"? Kłamstwem nikczemnem jest, jakoby robotnik strejkował za pieniądze bolszewickie.

Przyparty do muru p. Muttermilch, wśród wrzawy usiłował bronić się, przecząc, jakoby był wrogiem robotników.

Tow. Bednarczyk stwierdził, że SSS żadnej usługi społeczeństwu nie wyświadcza, a zaognia tylko stosunki i prowokuje robotników. W Warszawie rozrzucono setki tysięcy odezw, zamiast pieniądze złożyć na pożyczkę państwową.

Gdy mowca piętnował wrogą państwu, armii i Naczelnikowi państwa politykę klerykałów i endeków, przewodniczący ks. **Wądolny** oświadczył, że musi z powodu pilnej sprawy... opuścić zebranie. Przewodniczył następnie dr Kowalski. Wkońcu tow. Bednarczyk przedłożył następującą rezolucyę:

„Ze względu, że w Polsce niema bolszewizmu, zgromadzeni nie widzą potrzeby stwarzania jakiejkolwiek akcyi antybolszewickiej, a nawet domagają się rozwiązania SSS w Warszawie, ponieważ są przekonani, że działalność taka może prowokować klasę robotniczą i wywołać ferment w społeczeństwie, który mógłby wyjść na niekorzyść naszej Ojczyzny".

Zabrał głos obecny na zebraniu pastor **Michejda** i oświadczył się **przeciw organizowaniu** „Ligi antybolszewickiej". Z zarzutami bolszewizmu trzeba być ostrożnym.

Niemało kłopotu było przy głosowaniu nad rezolucyą. Przewodniczący Kowalski proponował wniosek odraczający uchwałę do drugiego zgromadzenia. Zebrani domagali się jednak uchwalenia rezolucyi. Wkońcu dr Kowalski prosił o zwolnienie z obowiązku przewodniczącego, bo nie może poddawać rezolucyi pod głosowanie, ponieważ się z nią nie zgadza. Prośbę uwzględniono i powołano tow. Grochala na przewodniczącego. Rezolucyę tow. Bednarczyka uchwalono wszystkimi głosami przeciw 1 głosowi referenta.

Tak sromotną klęską skończyła się pierwsza próba endecko-klerykalnej reakcyi celem zaszczepienia w Krakowie SSS.

Nowe czrezwyczajki w Rosyi

Korespondent rewelski „Naszego Kraju" donosi:

Obok rzekomo zlikwidowanej „czrezwyczajki" politycznej ustanowiono w Sowdepii czrezwyczajkę dla walki z analfabetyzmem oraz czrezwyczajkę sanitarną.

Tenże sam korespondent podaje:

Stosunek bolszewików do socyalistów rewolucyonistów i mieńszewików silnie się zaostrzył w ostatnich czasach. Wobec niemożności aresztowania ukrywającego się leadera S. R-ów Czernowa, aresztowano jego żonę i dzieci. — Mieńszewika Martowa wydalono z Sowdepu moskiewskiego.

—ooo—

Strejk w Karwinie

Frysztat, 26 czerwca.

Sześciotygodniowy strejk górników polskich w Karwinie osiągnął swój cel: ruszył on sprawę Śląska z martwego punktu, zrobił ją głośną tak, że echo tego, co się działo na Śląsku, doszło aż do Paryża, przyczynił się do zdyskredytowania rządów p. Manneville'a, a przedewszystkiem **uniemożliwił przeprowadzenie plebiscytu** w tych warunkach, jakie otworzyli Czesi przy poparciu i z wolą komisyi aliancklej w Cieszynie.

Strejk karwiński połączony był z ogromnemi ofiarami dla Polski. Polska, tracąc przydział węgla cieszyńskiego skutkiem 6-tygodniowego trwania strejku straciła dotąd 120.000 ton węgla i 20.000 ton koksu. Cały przemysł śląski a po części i poznański poniósł wielkie szkody, szkody poniosły także same kopalnie karwińskie, pozostając tak długo w bezczynności. **Wielkie ofiary ponieśli sami górnicy**, pozostając dotychczas już 6-ty tydzień w ofiarnej walce, pozbawieni zarobku.

Mimo te wszystkie ofiary strejk odniósł swój sukces. Dzisiaj w chwili, **gdy plebiscyt został już faktycznie uniemożliwiony i gdy sprawa śląska ma zostać załatwiona drogą arbitrażu**, główne żądanie górników karwińskich co do usunięcia żandarmeryi czeskiej straciło swoją pierwotną doniosłość. Obecność żandarmeryi tej niemożliwa była w gminie w razie, gdyby miał być tam przeprowadzony plebiscyt, pozostawienie jej obecnie jest i nadal prowokujące, ale już nie tak niebezpieczne jak w razie plebiscytu.

Strejk trwa już 6-ty tydzień i obejmuje 8 szybów, uczestniczy w nim **zwył 12.000 ludzi**. — Wszelkie próby złamania strejku podejmowane przez Czechów i komisyę aliancką okazały się bezowocne.

Wtych dniach zostaną zdecydowane dalsze kroki co do taktyki strejkowej.

• • •

Cieszyn. (PAT.). W niedzielę w Karwinie odbył się wiec w sprawie strejku, z powodu którego górnicy stracili w zarobkach przeszło 22 miliony, a państwo polskie 16.000 wagonów. — W wiecu wzięło udział 20.000 górników. Przemawiali tow. Kunicki, Kłuszyńska, Goetz i Papuga. Uchwalona rezolucya wskazuje na to, że strejk pięciotygodniowy w Karwinie i Boguminie **oddał usługi sprawie polskiej**, a zaznaczywszy, żo broń strejkową należy schować na poważniejsze walki i że sprawa usunięcia żandarmeryi czeskiej w chwili obecnej, gdy plebiscyt gwałtu nie może się odbyć, należy do drugorzędnych, oświadcza, że górnicy polscy na dane hasło komitetu strejkowego związku polskich przemysłowców i PPS **staną solidarnie do prowokacy**. Z powodu strejku nikt nie może być usunięty ani karany, a uwiązieni mają być wypuszczeni na wolność. Przy podjęciu pracy musi być wojsko usunięte z kopalń. Równocześnie żądają robotnicy, by komenda wojsk sojuszniczych pouczyła żołnierzy, że z robotnikami nie należy postępować prowokacyjnie.

Tesame warunki stawiają robotnicy dla strejku w Boguminie, nadto by wszyscy wydaleni zostali przyjęci z powrotem i aby rada robotnicza w fabryce została przywrócona.

Wiec oświadcza, że o ile komisya międzysojusznicza zechce przy pomocy Czechów przeprowadzić plebiscyt we Frydeckiem lub w Polskiej Ostrawie, klasa robotnicza uzna to za **prowokacyę**, na którą odpowiednio zareaguje. **W dążeniu do połączenia się z Polską robotnicy nie spoczną, dopóki tego nie przeprowadzą.**

Rugowanie Polaków z Litwy tarybiej

W Sejmie kowieńskim toczyła się debata około okólnika rządowego, zapowiadającego wysiedlanie obcokrajowców. Obcokrajowców takich można wyszukać dużo wśród odwiecznych mieszkańców Litwy, nie tej małej tarybiej, lecz — byłych ziem litewskich.

Ostrze okólnika, jak zresztą czytelnicy przekonają się z przemówienia przedstawiciela klerykałów, reprezentujących najzacieklejszy i najciemniejszy nacyonalizm plemiennie litewski ma być zwrócone **przeciwko Polakom i komunistom.**

Najostrzej przeciw okólnikowi wystąpił socyalista Pożeiło, który między innemi powiedział:

„Minister spraw wewnętrznych **naruszył prawo międzynarodowe i litewskie.**

Wygania się z Litwy obywateli tu urodzonych i wychowanych. Mówi się, że trzeba walczyć ze szpiegostwem, ale nie jestto walka ze szpiegami, lecz **ze swymi politycznymi przeciwnikami, których wysiedla się według swego widzimisię**, (protesty na prawicy; chrześc. dem. wychodzą),

Wydając okólniki i wykonywując je, nie należy przekraczać prawa.

Interpelacya miała na uwadze sposób wykonywania, albowiem obcokrajowcy i **litewscy obywatele byli wysyłani całemi gromadami, nie zważając na żadne okoliczności.**

Pytam więc, czy sprawiedliwie jest wyganiać z Litwy jej obywateli, chociażby komunistów, lub dezerterów obcych wojsk, który tu znaleźli przytułek?"

Przeciw głosom, krytykującym okólnik, wystąpił ks. Smulustis, który domagał się **zaostrzenia prawa o obcokrajowcach** oraz Krupowicz, który, wypowiadając się za okólnikiem, ograniczającym wolność pobytu na Litwie, w następujący sposób argumentował:

„Społeczeństwo wypowiedziało się za potrzebą okólników. Gdy wróg otacza kraj ze wszystkich stron, należy względem obcokrajowców zachować ostrożność. **Coby się stało z Litwą, gdyby w niej znaleźli miejsce tacy jej obywatele, jak Kapsukas, Joffe i Piłsudski!"**

Widocznie „poważne" te argumenty trafiły do przekonania większości Sejmu, skoro uznał „wydane przez rząd rozporządzenia za celowe."

Mereżkowski do Naczelnika J. Piłsudskiego

Bawiący od dłuższego czasu w Warszawie słynny pisarz rosyjski Dymitr Merezkowski, pragnąc uzyskać posłuchanie u Naczelnika państwa, zwrócił się doń z listem, który ze względu na stanowisko autora w literaturze rosyjskiej i światowej poniżej w przekładzie polskim powtarzamy:

„Panie Naczelniku państwa! Piszę do Pana dlatego, że kocham Wasz Naród miłością szczególną, jaką go nie kochają inni. Nie śmiałbym utrzymywać tego o sobie, gdyby nie mówili mi o tem sami Polacy, najbardziej wrażliwi, patrzący w przyszłość, odczuwający tętno serca Polski. Gdy niedawno miałem odczyt, — „Naród ukrzyżowany" (Polska i Rosya), oni właśnie mówili mi jednozgodnie: Pan musi pomówić z Naczelnikiem państwa. Rozmyślając o tem w sposób zwykły, życiowy, zbyt dobrze zdaję sobie z tego sprawę, że nie mam żadnego prawa utrudzać Pana. Ale ja piszę do Pana w sposób niezwykły: my rosyjscy wygnańcy, którzyśmy utracili własną ziemię — ciało nasze, my jesteśmy, jakby uchodźcami z tamtego świata. Polacy wiedzą z własnego doświadczenia, że myśli i uczucia, zrodzone w tych warunkach, zasługują na szczególną uwagę. Pomimo to, nie ośmieliłbym się zwrócić do Pana, gdyby nie to stanowcze przeświadczenie, że zwracam się nietylko do Wielkiego Wodza wielkiego narodu, ale kogoś więcej, kto nie jest jeszcze wszystkim znany: do jedynego człowieka w Europie, który jest w stanie odeprzeć największe niebezpieczeństwo, jakie kiedykolwiekbądź zagrażało kulturalnemu światu, gdyż odeprzeć je może tylko ten, kto zgłębił wewnętrzną treść przejawów bytu. Nie wątpię, że ta właśnie treść wewnętrzna nie jest tajemną dla Głowy narodu ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Jestem pisarzem. Pisarz wśród narodu — to jak ptak w powietrzu: lekki, słaby, ale wznosi się wyżej i widzi dalej, niż mocni a gnuśni. Długo przebywałem w państwie rosyjskiego bolszewizmu, i jeżeli mam talent, który przypisują mi moi czytelnicy, to być może widziałem w tem państwie to, czego inni nie widzieli, dostrzegłem to, czego inni nie dostrzegli.

Czułbym się szczęśliwym, gdybym mógł się przyczynić choć w najmniejszej mierze do wielkiego dzieła — walki z rosyjskim bolszewizmem — które Pan w czyn wprowadza.

Wszystko to skłoniło mnie, aby zwrócić się do Pana Panie Naczelniku państwa, z prośbą o widzenie się, choć wiem, jak bardzo dni Pana są przeciążone pracą.

(—) **Dymitr Mereżkowski.**

Z TEATRU

(H) Debiut w Bagateli. Na niedzielnem przedstawieniu popołudniowem w Bagateli debiutowała w „Twarzy i masce" młoda adeptka sceny p. Poleska w roli Saviny, tak znakomicie odtwarzanej przez p. Kozłowską. P. Poleska wnosi z sobą na scenę niepowszednią urodę, rysy twarzy i oczy o nadzwyczajnej wyrazistości, wogóle świetne warunki zewnętrzne. Niestety, trema tak silnie owładła debiutantkę, że nie można było wyrobić sobie zdania ani o zdolnościach aktorskich p. Poleskiej, ani o stopniu jej wyszkolenia; może drugi jej występ pozwoliłby na ocenę.

Współpracownik „Rzeczypospolitej" pod zarzutem zdrady tajemnic wojskowych

Poznań. (PAT). Prokuratorya skonfiskowała numer „Kuryera Porannego" (Niewątpliwie Pat przekręcił tu nazwę endeckiego „Kuryera **Poznańskiego**" red. Nap.) „Orędownika" „Rzeczpospolitej" (wydanie poznańskie) „Postępu i , Gońca Wielkopolskiego" z dnia 26 bm. za umieszczenie „listu otwartego" generała Dowbor-Muśnickiego.

List ten został uznany przez prokuratoryę za zdradę tajemnic wojskowych, gdyż zawierał pewne zarządzenia niepodlegające opublikowaniu przez prasę.

Z odnośnym wnioskiem wystąpiło do prokuratoryi sądu okręgowego D. O. G. w Poznaniu.

• • •

Warszawski „Kuryer Poranny", który wyprzedził był Pata w opublikowaniu owej wiadomości dodał do niej następujący komentarz:

„Spodziewane jest, że równocześnie władze wojskowe wytoczą **dyscyplinarne dochodzenia przeciw generałowi, który swymi listami otwartymi zdobył sobie w Poznaniu Herostratową sławę".**

P. Dowbor-Muśnicki nie jest ani młodzikiem, ani laikiem, któryby nie rozumiał, gdzie się rozpoczyna niedyskrecya, niedopuszczalna w czasie wojny.

Przysłowie wprawdzie głosi, że kto wlezie między wrony kracze jak i one, ale atmosfera endecka, w której się obraca p. generał, nie może dlań służyć jako usprawiedliwienie.

Jeżeli się konfiskuje prasę za wydrukowanie elaboratu p. Muśnickiego, to zapewne jakieś dochodzenie nie zatrzyma się wobec autora, który w danej prasie dla swoich niedyskrecyj szukał rozgłosu.

— oo: —

Z sali sądowej

Kraków, 29 czerwca.

Sprzeniewierzenie

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie, w sądzie okręgowym karnym, odbyła się rozprawa przeciw 19-letniemu Oskarowi Katzowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie. Przewodniczył rozprawie s. s. o. Patak, wotowali s. s. o. Radwański i Rechowicz, oskarżał prokurator dr Sozański. Według doniesienia policyi i zeznań świadka Bolesława Bochnera, wysłała firma „Roman Liban" w Krakowie obwinionego do Szczakowej z kwotą 60.000 K, celem odebrania przesyłek i zapłaty należytości cłowych. Po uiszczeniu należytości transportowych, celnych, składowych i spedycyjnych w łącznej sumie 24.373 K, obwiniony zatrzymał dla siebie resztę gotówki i zbiegł do Częstochowy. Obwiniony przyznał się do sprzeniewierzenia reszty wręczonej mu sumy, a tłomaczył się, że osobiste wydatki jego, połączone z jazdą i pobytem w Szczakowej wynosiły 20.000 K, tak, że jedynie około 16.000 sprzeniewierzył na szkodę firmy. Firma jednak uznała wydatki w sumie do 6000 K i zarzuca obwinionemu sprzeniewierzenie reszty w kwocie około 30.000 K. Na rozprawie o-

skarżony przyznał się do winy. Właściciel firmy nie ma pretensyi do oskarżonego, gdyż rodzina pokryła deficyt. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **uwolnił Oskara Ktaza od winy i kary.** Oskarżonego bronił adw. dr Chamajdes.

Napad rabunkowy

Przed tą samą ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw 18-letniemu Stanisławowi Dulikowi, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. Bronił adw. dr. Gumprich. W dniu 19 sierpnia 1919 wieczorem zapukał ktoś do drzwi domu Jana Deptucha w Rżyskach. Po otwarciu drzwi weszło do izby dwóch mężczyzn, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, którzy zaraz po wejściu oznajmili poszkodowanemu, że są z posterunku żandarmeryi w Proszówkach i że mają przeprowadzić rewizyę za bandytami i bronią. Gdy poszkodowany Jan Deptuch sprzeciwił się przeprowadzeniu rewizyi, jeden z napastników przyłożył mu karabin gotowy do strzału do piersi i zażądał otwarcia kufra. Pod wpływem tego otwarła żona Deptucha kufer, z którego bandyci zabrali rozmaite rzeczy, poczem zbiegli w stronę lasu. W miesiąc po napadzie rozpoznali poszkodowani w osobie Stanisława Dulika jednego z napastników. Dulik napadu rabunkowego dokonał wraz z Władysławem Rzepką, wyrokiem sądu doraźnego straconym dnia 31 grudnia 1919. Oskarżony ma jeszcze na sumieniu szereg innych kradzieży i rabunków, dokonanych wspólnie ze straconym Rzepką. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **trybunał skazał Stanisława Dulika na 6 lat ciężkiego więzienia.**

—ooo—

Przemyśl, 26 czerwca.

ROZPRAWA I WYROK PRZECIW PASKARZOM TYTONIOWYM.

W piątek 25 czerwca br. wieczorem zakończyła się rozprawa karna przeciw **Pinkasowi Hausmanowi**, b. właścicielowi głównej składnicy tytoniu w Mościskach oraz przeciw czternastu innym podsądnym, oskarżonym o uprawianie paskarstwa tytoniowego. Rozprawa ta toczyła się już przed 2 tygodniami i została wówczas — jak to doniosłem — odroczoną, celem uzupełnienia śledztwa.

Proces ten obfitował w epizody, charakteryzujące znamienicie paskarstwo artykułami administrowanymi przez państwo. Wyszło na jaw, że arkusze zamówień były przekręcane, fałszowane i podrabiane, że składownia w sposób oszukańczy przy każdym poborze ukrócała zapasy tytoniowe trafikantów i ograniczała wydawnictwo tytoniu pod rozmaitymi pozorami. Uzyskany zaś w ten sposób zapas tytoniu szedł na pasek, uprawiany na skalę bardzo szeroką.

Hausman miał nawet wpływy. Popierano go. Ręka rękę myje... **Straż skarbowa** nie była wobec niego usposobiona wrogo. Wcale nie. Nie umiała ona wpaść na trop oszukańczych manipulacyi tytoniowych w składowni i z bohaterską odwagą wytrwała w nieznajomości tych nadużyć aż do rozprawy. Hausman sam protegował p. starostę w Mościskach, p. starosta odpłacał się piękniem za nadobne. Kiedy więc trzeba było uratować walizę, zawierającą większą ilość pudełek „pursitschanu", skonfiskowanego przez władze w Chowanicy, to p. starosta sam z całą gotowością wydał poświadczenie, iż tytoń ten jest przeznaczony dla jego użytku. To wystarczyło, aby tytoń ów zwolnić z pod konfiskaty i zwrócić mu wolność — paskarską.

A jednak mimo wszystko, zostało przeciwko Hausmanowi i tow. wdrożone śledztwo karnosądowe (skarbowe byłoby z pewnością łagodniejsze). W czasie śledztwa tego dziwne działy się rzeczy: oto niemniej i nie więcej tylko **cztery razy znikały** w sposób tajemniczy wszystkie **akta sądowe,** odnoszące się do tej sprawy. Coś jakby w romansie kryminalnym... Łatwo jednak się domyśleć, komu właściwie zależało na zaginięciu tego fascykułu sądowego.

Toteż dopiero po długich a ciężkich cierpieniach — rozprawa ta doszła do skutku.

Zastępca prokur. państwa p. **Dr. Prochaska,** oskarżając, niezwykle trafnie opisał tło i rodowód procesu, złośliwe jakby niedomagania aparatu kontroli skarbowej, która regularnie niedopisywała wówczas, gdy zdemaskowanie machinacyi paskarsko-tytoniowych w składnicy w Mościskach leżało prawie na dłoni.

Pewnem jest,że materyał dowodowy w ciągu śledztwa w tej sprawie nagromadzony, może służyć przy odpowiedniej zmianie nazwisk oskarżonych i miejsca działania, dla wielu, wielu innych przedsiębiorstw paskarskich, które kwitły, ciesząc się pielęgnacyą i poparciem podczas wojny.

Może wyrok wydany przez Trybunał przemyski będzie postrachem dla winowajców, których jeszcze nie dosięgła twarda dłoń sprawiedliwości. W sprawie powyższej zasądzeni zostali: **Hausman Pinkas na 3 miesiące aresztu ścisłego i 2.000 mk. grzywny, Feiga Wachner — 2 mies. aresztu ścisłego oraz 500 mk. — Chaskel** Schulz — 2 mies. aresztu ścisłego i 1000 mk., Szymon Krug i Józef Kohl, każdy po 3 tygodnie aresztu ścisłego i po 500 mk. grzywny, Rachela Spitz — 2 mies. aresztu ścisłego i 1000 m. grzywny, Leib Koch 7 dni aresztu ścisłego i 200 mk. grzywny.

Reszta oskarżonych została uwolnioną.

Listy z kraju

Przemyśl, 25 czerwca.

Sprawy miejskie. Wielki komplet. Nowa podwyżka za światło. Walka z tyfusem i brudem. Zasanie. Śledzie i szczury na ulicach. Regulacya płac. Pasek kamieniczny. Gimnazya. Masowy wiec lokatorów.

Nader żywo zainteresowali się radni miejscy sprawami gminy, skoro na dwóch posiedzeniach, zwołanych kolejno, w środę i w czwartek, był komplet nietylko dostateczny ale nawet tzw. większy. Wynika stąd, że niemądry zamiar złożenia mandatów i otwarcia temsamem na ścieżaj bram magistratu dla ingresu komisarza rządowego został poniechany.

Liczne były sprawy objęte porządkiem dziennym. Poprzestanę jednak na wyszczególnieniu ważniejszych, z których znów wysuwa się na czoło — ponowna podwyżka cen za prąd elektryczny, 14 m za 1 kilowat-godzinę. Podwyżki te spadają na głowę konsumentów światła piorunem, z szybkością nieledwie elektryczną, tak, że zanosi się na konieczność założenia stowarzyszenia ochrony odbiorców prądu elektrycznego przed dalszemi podwyżkami, uzasadnianemi wzmagającą się drożyzną węgla i robocizny.

Na posiedzeniu środowem uchwaliła rada miejska przystąpienie gminy jako udziałowca do stowarzyszenia budowlano-mieszkaniowego. **R. Siegman** omówił niedomagania sanitarne i ślamazarność w walce z tyfusem plamistym, który z legendarną, pierwotną przez nikogo nie powstrzymywaną zaborczością szerzy się w mieście naszem. **R. Jasiński** poruszył w swem przemówieniu wielkie niedbalstwo, którem gmina otacza niektóre ulice na Zasaniu. Jednakowoż w imię słuszności muszę zaznaczyć, że także w śródmieściu, na pryncypalnych ulicach i placach leżą główki ze śledzi magistrackich, szczury, które już dawno wyzionęły ducha, szmaty z darów amerykańskich, na balkonach (przy ul. Franciszkańskiej!) suszy się drzewo opałowe w „cieniu", trzepocących się na wietrze, — świeżo wypranych — kalesonów. Przy tem bruki są tak wyboiste i ruchome, że trzeba być woltyżerem, potroszę, aby, zwłaszcza podczas deszczu, przejść sucho tj. cało przez centrum naszego grodu prastarego.

Ten Sokołów przemyski czeka więc na swego Morgenbessera i energiczną obronę przed zupełnem zaprzepaszczeniem w Himalajach śmiecia i kości rozrzuconych. Przypuszczać zaś należy, że gmina nasza znajdzie środki, bo poprawi finanse swoje, dzięki uchwale, powziętej z inicyatywy dra Dorosza, aby podatek od przyrostu wartości nieruchomości ściągać, począwszy od 1. stycznia 1915, kamienicznicy bowiem od owego czasu rozpoczęli nader ożywiony handel kamienicami, nieruchomości zmieniały swych właścicieli w ciągu ostatnich kilku lat — bardzo często — a zawsze za cenę wyższą. Podatek z tego źródła zaczerpnięty może gminie dać bardzo znaczne dochody także na czyszczenie miasta.

Ważną bardzo i aktualną już oddawna sprawę regulacyi płac personalu miejskiego urzędniczego uchwalono na posiedzeniu czwartkowem, po referacie asesora m. prof. M. Zajączkowskiego. Regulacya ta długo nieuregulowana tłukła się po magistracie podobnie jak rekonstrukcya gabinetu po sejmie, aż się doczekała załatwienia. — Na tem też posiedzeniu omówił r. Dr. Landau reorganizacyę tut. gimnazyów z językiem wykład. polskim, żądając, aby rada miejska wypowiedziała się, czy zakłady te należy zamienić na klasyczne typu nowego, czy na humanistyczne lub neohumanistyczne.

* * *

Zwołany przez Przemyską Radę Deleg. Robot. **wiec lokatorów** odbył się w czwartek 24. czerwca 1920 o godz. 6 i pół przy masowym udziale interesowanych z wszystkich sfer ludności. Sala teatralna Domu Robotniczego balkon, loże i galerya były przepełnione ludźmi, którzy się uginają pod brzemieniem niedoli czynszowej.

Obrady zagaił tow. Aniela Axlerowa, naświetlając cel wiecu i zadania zrzeszenia lokatorów, które ma z całą forsą walczyć przeciw nieludzkim zakusom i wyzyskowi, uprawianemu przez kamieniczników przemyskich.

Do prezydyum wiecu weszli Szlam Józef, Siwiecki Karol i Wunsz Franciszek, poczem adw. Dr. L. **Grossfeld** wygłosił główny referat o walce z lichwą i paskarstwem mieszkaniowem, o nowej ustawie o ochronie lokatorów oraz o stowarz. lokatorów i obronie prawnej.

Wszechstronnie i wyczerpująco opracowany referat ogarnął wszystkie dziedziny palącej kwestyi lokatorskiej, toteż spotkał się z zasłużonem uznaniem zgromadzonych.

Rezolucya obszerna, którą Dr Grossfeld zakończył swoje przemówienie, została uchwaloną jednomyślnie.

W nader ożywionej dyskusyi zabierali głos: Kowalski Włodz., Leszczyński Józef, radca skarbu Pniewski Adolf, jako przew. urzędu najmu, Chanik M., Szostakowski Mich., Wątróbski Józef.

Mowcy ci opowiedzieli ciekawe i oburzające szczegóły z niesłychanych praktyk przemyskich wampirów czynszowych.

Po wyczerpaniu listy mowców wybrali zgromadzeni komitet organizacyjny dla Stow. Lokatorów, w skład którego weszli z robotników i Rady Deleg. Rob.: Axlerowa A., Dr. Grossfeld L., Kwieciński M., Przeorski L., Siwiecki K., Szlam J., Szostakowski M., Wątrobski J., Wunsz Fr. — z urzędników: Brzozowski Ed., Fruchter Stan., Pniewski Ad., Rosshaendler L., Stojanowski R., a nadto Chanik M.

Komitet ten ma w najkrótszym czasie wygotować i podać do zatwierdzenia statut **Stow. Lokatorów,** którego projekt już jest przygotowany.

Tymczasem zaś mogą potrzebujący **porady w sprawach czynszowo-mieszkaniowych** zgłaszać się w niedzielę (od godz. 10—12 przed południem), oraz w dnie powszednie (od godz. 6—7 wiecz.) w lokalu PPS. w Domu Robotniczym do sekretarza PPS.

KRONIKA

Kraków, 29 czerwca.

PAT wobec bojkotu Węgier

Nasza urzędowa ajencya telegraficzna uwzięła się na punkcie obrony morderców węgierskich. Wszystkie pisma wiedeńskie — nawet wrogie ruchowi robotniczemu, jak np. „Neue FreiePresse" — podają zgodnie, że bojkot jest kompletny, że ani do ani z Węgier nie mogą przedostać się nietylko towary, ale i wiadomości, nasz zaś kochany PAT podaje sążniste telegramy rzekomo telegrafem bez drutu, pochodzące z Budapesztu.

Sobotnia „N. Fr. Presse" pisze np. o stanie bojkotu:

„Podczas gdy polecenia bojkotowe ciągle jeszcze znajdują posłuch, a wszystkie sprawozdania są zgodne w tem, że **odcięcie Węgier jest zupełne** nietylko ze strony austryackiej, ale i **ze strony jugosłowiańskiej, czechosłowackiej, rumuńskiej i polskiej,** zaś przez organizacye **włoskie** znajduje możliwe poparcie, to przygotowują się rokowania między Węgrami a międzynarodowym Związkiem zawodowym."

Wobec tego faktu, potwierdzonego przez wrogi, ale dobrze poinformowany organ wiedeński, PAT nie wstydzi się rozsyłać oczywiście **zełganych wiadomości** z Budapesztu o nieudaniu się bojkotu, a nawet, że bojkot jest dla Węgier korzystny, że komuniści terroryzują itd. Czy PAT nie widzi, że rozpowszechnianiem takich łgarstw ośmiesza się tylko w oczach krytycznie czytającej publiczności? Albo albo: jeżeli to jest metoda, to jest ona fałszywa i może spowodować nieprzyjemne następstwa, albo to zwykła bezkrytyczność — w takim razie prosimy o trochę więcej zastanowienia.

Przy sposobności jedna uwaga **pod adresem towarzyszy drukarzy:** Drukarze w Wiedniu i Gracu uchwalili, że nie będą składali żadnej wiadomości, któraby pośrednio czy bezpośrednio przyczyniła się do osłabienia akcyi bojkotowej, a tem samem odmówią składania **kłamstw** wychodzących z Budapesztu, a rozpowszechnianych przez usłużne ajencye.

Obywalestwo krakowskie w sprawie gwałtów czeskich na Spiszu i Orawie

W dniu 24 czerwca uchwalili zebrani w sali Kopernika w Krakowie następującą rezolucyę: „Obywatele miasta Krakowa zebrani na wiecu 24 czerwca składają głęboką cześć pamięci prof. Wiśmierskiego, który jak bohater narodowy poniósł śmierć męczeńską z rąk czeskich w obronie Spisza i wyrażają wdowie oraz całej rodzinie Jego szczery żal i współczucie. Zebrani wyrażają hołd Komitetowi Narodowemu na Spiszu, który mimo ustawicznych pogróżek czeskich trwał nieustraszenie na tym posterunku narodowym do chwili strasznego pogromu. Zebrani domagają się od władz najwyższych oraz od Sejmu, aby zażądał zadośćuczynienia za ten bezprzykładny napad na polskich działaczy plebiscytowych. Zebrani stwierdzają, że plebiscyt w takich warunkach, uniemożliwiających swobodę wypowiedzenia się ludności, jest niedopuszczalny i domagają się przyłączenia należnych nam etnograficznie polskich obszarów Spisza i Orawy oraz Czadeckiego bez plebiscytu do Polski".

Na fundusz im. śp. Józefa Wiśmierskiego, przeznaczony na stypendyum dla słuchacza Uniw. Jag., pochodzącego z Łaps Niżnich, gdzie spocznie ciało zabitego, zebrano 3900 Mk.

Dla dzieci robotniczych

Wskutek podania wniesionego przez tow. Bronisławę Bobrowską do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża „Ogniska" dziecięce na Czarnej Wsi i w Podgórzu, utrzymywane przez Sekcyę Ochrony Dziecka krakowskiej Rady Robotniczej PPS — zostały hojnie obdarowane. — Podnieść należy z uznaniem, że dary, te nie przypominały w niczem filantropii amerykańskiej, zasypującej Polskę stosami zużytych różnorodnych szmat między któremi nie brakło nawet jaskrawych ubrań murzyńskich.

Tu było zupełnie inaczej. Po uprzedniem zbadaniu potrzeb instytucyi przysłano nam bieliznę płócienną i flanelową, zarzutki, sukienki, ubranka chłopięce, fartuszki, wełniane pończochy i sweatery w ilości wystarczającej dla kilkuset dzieci. Wszystko nowe, z doskonałego materyału, porządnie odrobione, solidnie zapakowane. Nie zapomniano również o ochroniarkach. Odzież została rozdaną przez Zarząd pomiędzy wszystkie dzieci uczęszczające do „Ognisk" — rzeczy wełniane (pończochy, sweatery) zmagazynowano i dzieci dostaną je w zimie. Wykonano tu zdjęcie fotograficzne obdarowanych — oczywiście w nowych strojach i Zarząd „Ognisk" prześle je Czerwonemu Krzyżowi. Doznaną pomoc oceni każda matka; wie ona dobrze, co znaczy ujrzeć ubrane jak z igły dziecko, któremu się pracowicie zeszywało niezliczone, a coraz to nowe dziury. Ileż to kłopotów spada naraz z głowy, ile trosk, związanych z koniecznością nabycia nowej sukienki lub koszulki! — To też serdecznie i szczerze wdzięczne są dzieci nasze i ich matki humanitarnej instytucyi amerykańskiej, która bez reklamy i humbugu, cicho a solidnie pośpieszyła nam z pomocą. Z solidnością amerykańską, jaka cechuje te dary, łączy się i pewien rys liryczny: pomiędzy paczkami z bielizną znalazło się kilka książeczek-parawaników, zrobionych z tektury z grubego papieru, na którym dziecięce widocznie rączki ponalepiały różne obrazki i wycinanki. Wzruszającym jest tu znak pamięci, przesłany z za morza przez dzieci amerykańskie naszym.

Składając to krótkie sprawozdanie Zarząd „Ognisk" czuje się w obowiązku i od siebie wyrazić wdzięczność Cz. Krzyżowi Amerykańskiemu. Może nastanie kiedyś czas, gdy narody zamiast mordować się nawzajem będą sobie spieszyły z pomocą. Dobrze, jeśli tymczasem czynią to instytucye, grupujące ideowe, społecznie wyrobione jednostki.

Nowy program dokarmiania dzieci w Polsce

Państwowy Komitet pomocy dzieciom komunikuje: Amerykański Wydział Ratunkowy, Fundacya dla Dzieci Europy, który za pośrednictwem Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom w kwietniu 1919 r. zapoczątkował akcyę dokarmiania dzieci w Polsce, spodziewał się w owym czasie dostarczać produkty do jesieni 1919 roku. Dzięki szczęśliwym okolicznościom udało się Amerykańskiemu Wydziałowi Ratunkowemu zdobyć fundusze dla dalszego prowadzenia akcyi pomocy dzieciom w ciągu zimy 1919—1920 roku, licząc ostatecznie, że działalność swą w Polsce zakończy po nowych zbiorach jarzyn i zboża w lecie 1920 r.

Na usilne żądanie Rządu Polskiego, jakoteż naszych Komitetów na całym terenie państwa, by akcyę dokarmiania prowadzić jeszcze w ciągu następnej zimy, choćby na zmniejszoną skalę, Amerykański Wydział Ratunkowy, Fundacya dla Dzieci Europy uczynił wszystko, co było w mocy jego, by spełnić to życzenie.

Obecnie podajemy do wiadomości naszych Komitetów, że opracowany został projekt, według którego możliwem będzie dokarmiać ogółem 500.000 najbiedniejszych dzieci i karmiących matek w Polsce, począwszy od lipca 1920 roku aż do lata 1921 roku. W tym celu Rząd Polski zgodził się na dostarczenie potrzebnej mąki z transportów amerykańskich, podczas, gdy A. W. R. F. D. E. ofiaruje inne składniki porcyi: mleko, fasola, ryż, tłuszcze, tłuszcz roślinny, cukier i kakao.

Każdy Powiatowy Komitet P. K. P. D., każdy funkcyonaryusz, wszystkie osoby zainteresowane w akcyi pomocy dzieciom winny dokładnie zdać sobie sprawę, że redukcyi tej nie należy uważać jako zmianę programu Misyi Amerykańskiej, która oznajmiła i ostatecznie zadecydowała rozwiązać swą działalność w Polsce w lecie 1920 r. Dokarmianie 500.000 dzieci począwszy od lata r. b. do 1-go maja 1921 jest nowym programem, pociągającym za sobą rozchód około 7,000.000 dolarów, na zrealizowanie którego nie miała nawet dotychczas nadziei Misya Amerykańska, jak również i ci, którzy ściśle współpracowali z nią w Polsce. Amerykański Wydział Ratunkowy, który w ciągu ubiegłego roku prowadził swą akcyę w 8 krajach wschodniej Europy, zupełnie usunął się z tych wszystkich krajów, z wyjątkiem Polski i Austryi. Jest to tylko dalszym dowodem wielkiego i bezustannego zainteresowania dobroczyńcy Polski, Pana Hoovera.

Kolonie i półkolonie w Krakowie

Wykonując niejako testament wielkiego przyjaciela młodzieży i twórcy parku na błoniach Dra Henryka Jordana, gmina miasta Krakowa oraz inicyatywa obywatelstwa dążyła do zapewnienia dzieciom i młodzieży krakowskiej podczas feryi letnich pobytu na świeżem powietrzu przy równoczesnem intenzywnem odżywianiu i zastosowaniu takich zajęć i zabaw, któreby wywoływały w młodych sercach umiłowanie przyrody. Działalność ta, mimo trudności z powodu uszczerbku na zdrowiu, jakie przez stosunki wojenne młodzież poniosła, zwiększała się z roku na rok już w ciągu wojny europejskiej. Dla celowego ujęcia i zorganizowania akcyi, gmina m. Krakowa z inicyatywy wiceprezydenta Rollego przystąpiła do utworzenia Związku wszystkich instytucyi, do których należy obecnie 22 instytucyi, urządzających kolonie lecznicze i klimatyczne poza obrębem m. Krakowa z łączną liczbą dzieci 2460 oraz 7 instytucyi, które przy wyzyskaniu parków, łąk i lasów podmiejskich, względnie okolic miasta, urządzają całodzienne półkolonie dla dzieci i młodzieży, począwszy od lat 4 do 20. — Z pośród instytucyi zajmujących się koloniami, na szczególną wzmiankę zasługuje działalność Tow. opieki nad młodzieżą, które pełnej poświęcenia pracy p-ny Maryi Bogdanikównej w roku bieżącym wysyła z górą 500 dzieci do górskich okolic Małopolski, a 300 do Wielkopolski i na polskie Pomorze.

W grupie półkolonii liczbą wysuwają się na czoło miejskie półkolonie dla dzieci i młodzieży, które w 8 oddziałach obejmą 2500 dzieci. Na półkoloniach dzieci przebywają przez dzień cały pod troskliwą i fachową opieką kierowniczek i pielęgniarek, absolwentek 3-mies. kursu urządzonego w tym roku przez Tow. opieki nad młodzieżą. Obok organów miejskich, kontrolę nad półkoloniami sprawuje także Komitet Pań Opiekunek. W półkoloniach dzieci, podobnie jak w koloniach otrzymują śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacyę.

Na wzmiankę zasługuje inicyatywa urządzenia półkolonii dla młodzieży szkół średnich. Półkolonie te, dzięki pracy pułkownika Piątkiewicza i por. Kuty rozwijają się bardzo pomyślnie, umożliwiając młodzieży krajoznawcze zwiedzanie bliższych i dalszych okolic miasta oraz gór polskich.

Gmina miasta Krakowa, zdając sobie sprawę z trudności, w jakich ogół ludności się znajduje, nie szczędziła ofiar, aby kolonie i półkolonie mogły spełnić jak najlepiej swe zadanie. Gmina poczyniła też starania o subwencyę państwową, która została przyznaną w kwocie 1 i pół miliona marek. Okoliczność ta, chociaż wydatek miesięczny na utrzymanie dziecka na półkolonii wynosi 300 Mk, a na kolonii od 600 do 1200 Mk, umożliwiła wprowadzenie minimalnej opłaty, bo na półkoloniach 50 Mk, a na koloniach 150 Mk miesięcznie. Sieroty, względnie dzieci rodziców ubogich od tych opłat są uwolnione.

———

W sprawie cukru białego

Z informacyj zasięgniętych w Wydziale aprowizacyjnym magistratu krakowskiego dowiadujemy się, że przed dwoma tygodniami sprowadziło do Krakowa stowarzyszenie cukierników za pośrednictwem tutejszych agentów cukrowych 14 wagonów białego cukru z Czech na podstawie zezwolenia państwowego urzędu przywozu i wywozu w Warszawie. Stowarzyszenie cukierników transport ten rozdzieliło między swoich członków, zaś 3 lub 4 wagony wysłano dla cukierników na prowincyi. Wobec tego, że cukier sprowadzony został legalnie na cele przemysłowe za pozwoleniem właściwej władzy, magistrat nie miał prawa i nie mógł go zająć.

Cukier biały pochodzenia poznańskiego, przeznaczony dla dzieci do lat 6-ciu, który wydawany będzie od 30 bm. po 300 gr. na osobę, przydzielony został w ilości jednego wagona przez ministerstwo aprowizacyi. W sprawie otrzymania cukru białego dla ludności poczynił magistrat krakowski wraz z inspektorem min. aprowizacyi p. Krupińskim, starania o przydzielenie dla ludności m. Krakowa przynajmniej 50 proc. kontyngentu tegoż cukru.

Tyle wiemy z informacyj zasięgniętych w magistracie. Z naszej strony musimy kategorycznie zaprotestować przeciw sprowadzaniu przez cukierników cukru na wyroby ciastek i cukierków w tym czasie, kiedy ludność naszego miasta musi używać niezdrowej na serce sacharyny, oraz brudnej jak ziemia melasy. Paskarze, którzy całemi dniami przesiadują w cukierniach i pożerają całemi masami torty, ciastka, oraz cukierki, mogą się obejść bez tych smakołyków. Nam trzeba zdrowego cukru dla dzieci, których śmiertelność wzmaga się z powodu złego odżywiania. Że **magistrat postarał się raptem o 1 wagon cukru białego** — to dobrze, ale magistrat dbający o zdrowie starców, dzieci i podreperowywanie zdrowia chorych, powinien zająć cukier paskarzom cukiernikom na cele ludności i więcej kontrolować naszych cukierników, którzy sobie nic nie robią z ustaw i rozporządzeń ministerstwa aprowizacyi. Wszak istnieje komisaryat targowy przy magistracie, który powinien współdziałać z państwowym urzędem walki z lichwą i ścigać cukierników, którzy żądają za mikroskopijnie małe ciastka wypiekane z mąki pszennej (z której nie wolno wypiekać ciast) niemożliwie wysokich cen. **Zamknąć cukiernie** — bo to zbytek na teraźniejsze czasy, gdy niema cukru, albo ograniczyć samowolę wstrętnych paskarzy cukierniczych. Tyle cukierni, sklepów i sklepików z cukierkami, oraz straganów z ciastkami i cukierkami nie było jeszcze nigdy w Krakowie, co w obecnych czasach. Kontrola nad nimi musi być przeprowadzona, a po zbadaniu niedokładności cukiernie takie lub sklepy cukiernicze powinny być natychmiast zamknięte. Wiadomem jest, że właściciele cukierń robią szalone interesy. Mała cukierenka, która zaczyna prosperować zapomocą włożenia małego kapitaliku, staje się po kilku tygodniach dostatnio i bogato zaopatrzoną w wyroby cukiernicze cukiernią. **Przerwać pasek cukierniczy, zabronić wypieku słodkich ciast i sprzedaży luksusowych cukierków**, a będziemy mieć pod dostatkiem cukru, nietylko dla chorych i dzieci, lecz także dla całej ludności naszego miasta. Paskarze pożerają, jak widzimy z przybyłego transportu cukru dla cukierników, **aż 14 wagonów cukru**, dla chorych i dzieci sprowadził magistrat 1 wagon białego cukru, resztę chce karmić śmierdzącą melasą. Spodziewamy się więc, że w przyszłości magistrat w porozumieniu z min. aprowizacyi uzyska pozwolenie na sprowadzenie białego cukru z Czech dla całej ludności Krakowa, mimo, że będzie droższy, a uzyska zniesienie pozwoleń sprowadzenia cukru przez cukierników.

Pobór kawalerzystów i podoficerów

Kawalerzyści, konna artylerya, oraz konna straż pograniczna, powołani obecnie do przeglądu, są natychmiast wcielani do szeregów. Wszyscy obowiązani tem powołaniem mają się zgłosić przed komisyą przeglądową przygotowani do natychmiastowego wcielenia do szeregów. Równocześnie przypomina się, że pobór kawalerzystów, konnej artyleryi i konnej straży granicznej odbędzie się dla miasta Krakowa dnia 30 czerwca b. r. w koszarach „Piłsudskiego", ul. Siemiradzkiego 24.

W innych powiatach kawalerzyści stają razem z podoficerami.

J. E. Arcybiskup ks. Józef Bilczewski o pożyczce.

Państwo bez pieniędzy, to ciało bez krwi. W ręku każdego z obywateli spoczywa tem samem zdrowie, siła, wolność, życie Ojczyzny.

Nie żałuj tedy, jeśli polskie serce nosisz w piersiach, grosza dla wspólnej Matki, a Ona stokrotnie każdy grosz ci zwróci.

Ks. Józef Bilczewski
Arcybiskup Metropol. Lwowski.

O ceny mleka. Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie komunikuje, że po porozumieniu się z magistratem krakowskim, z **dniem 1 lipca** aż do dalszego zarządzenia uchyla ceny wytyczne na mleko, masło i ser obowiązujące od dnia 1 czerwca. Urząd ostrzega jednak, że z powodu wszelkich cen nadmiernych tak za nabiał jak i inne artykuły, pociągać będzie winnych i nadal do surowej odpowiedzialności, a towary po cenach niegodziwych sprzedawane, konfiskował.

Tournée artystów teatru im. J. Słowackiego na Pomorze. Grono najwybitniejszych artystów i artystek teatru Słowackiego urządza w czasie feryj urlopowych w miesiącu lipcu tournée artystyczne po miastach pomorskich i terenach należących do Polski. Impreza ta o celach ideowo-narodowych zorganizowaną została w porozumieniu z Min. spraw wojskowych i przy moralnem poparciu prezydyum miasta. Totéż repertuar sztuk, mających tam być granemi, uwzględnia głównie utwory o tendencyi patryotycznej, jak „Jeden z ostatnich" Zwilkowskiego, „Małżeństwo pod kulami" Kiedrzyńskiego, „Jeszcze wczoraj" Z. Wójcickiej i „Obowiązek" Lavedana. Kierownictwo artystyczne spoczywa w ręku p. Maryana Jednowskiego. Wyjazd zespołu z Krakowa nastąpi w dniu 30 czerwca. Pierwsze przedstawienie w Toruniu w dniu 2 lipca.

Sezon operowy. W operach: „Trubadur" (1 lipca) i „Halka" (2 lipca), którymi krakowskie Towarzystwo operowe rozpoczyna cykl przedstawień w miejskim teatrze im J. Słowackiego, wystąpią znakomici artyści opery warszawskiej: pp. Marya Mokrzycka i Stanisław Gruszczyński. („Trubadur" dany będzie w tym sezonie tylko dwa razy (1 i 4 lipca), „Halka" tylko raz. Kierownictwo artystyczne przedstawień spoczywa w rękach p. Wallek-Walewskiego, reżyseryą kieruje artysta i I-szy reżyser sceny poznańskiej p. Stanisław Tarnawski.

Z teatru „Bagatela". Występy Kazimierza Kamińskiego kończą się we środę 30 bm. Ostatnie dwa występy znakomitego artysty odbędą się dzisiaj i jutro wieczorem. Kreacyą Kajetana Dora w „Mistrzu" zamknie Kamiński tegoroczną swoją gościnę w Krakowie. — Dzisiaj popołudniu po raz ostatni w tym sezonie „Hiszpańska Mucha". Początek o godz. 4-tej popołudniu.

I. wieczór baletowy w „Bagateli", który odbędzie się we czwartek 1 lipca, przyniesie w programie szereg punktów mimiczno-plastycznych w wykonaniu Haliny Szmolcównej i Piotra Zajlicha, nadto produkcye solistek baletu warszawskiego pp. Nowickiej i Kułakowskiej. Pozostałe bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru „Nowości" komunikują: Dziś we wtorek pop. „Muzykanci wiejscy", wieczór „Generał huzarów". Premiera „Słodkiej dziewczyny", operetki H. Reinhardta, przesuniętą została na piątek. Bilety na premierę są już do nabycia w kasie zamawiań u Rudnickiego.

Klub Futurystów „pod katarynką". We wtorek dn. 29 czerwca w sali Kolegium wykładów naukowych (Linia A—B) odbędzie się „Poezowieczór" Stanisława Młodożeńca. Autor odczyta szereg swoich ostatnich utworów, między innymi poemy „Katarynka", „Wiosna w zimie" i wiele innych. Początek o godz. 7 wiecz. Bilety na miejscu.

Wielka katastrofa w składzie amunicyi. W sobotę po południu w składzie amunicyi w forcie XV w Czyżynach pod Krakowem, podczas czyszczenia szrapneli, jeden z naboi armatnich eksplodował i rozszarpał 32 letniego Michała Ziętarę i 40 letniego N. Pałkę, trzeci zaś robotnik zajęty przy czyszczeniu naboi został ciężko ranny. Ziętara pozostawił żonę, dwoje dzieci i matkę. Był on członkiem związku murarzy i członkiem PPS, lubianym przez towarzyszów.

Wyroki w państwowym urzędzie walki z lichwą. Za brak cenników skazano Majera Feuersteina na 300 marek lub 2 dni aresztu, Helenę Olesiak na 500 marek lub 3 dni aresztu, Romana Łakomskiego na 500 marek lub 3 dni aresztu, Katarzynę Wyrwicz na 150 marek lub na 1 dzień aresztu, Joannę Kękuś na 500 marek lub 3 dni aresztu, Franciszkę Bielską na 500 marek lub 3 dni aresztu, Maurycego Steina na 500 marek lub 3 dni, Honoratę Rogotę na 200 marek lub 2 dni aresztu, Katarzynę Frączkową na 500 marek lub 3 dni aresztu.

Pasek czereśniami. Organa państwowego urzędu walki z lichwą skonfiskowały Józefie Karasiowej kosz czereśni, które sprzedawała po paskarskich cenach.

Sprawki złodziejskie. Aresztowano Maryę Koczoń służącą, która bezpośrednio po przyjściu do służby do jednego z radców skarbowych, skradła 3.000 marek gotówką, buciki i zbiegła. Okazało się, że kradzieży dopuściła się w porozumieniu z mężem. Część pieniędzy skradzionych odebrano. — Aresztowano Annę Malczyk, która na szkodę p. Zofii Ciechańskiej, skradła garderobę i przedmioty z aprowizacyi wartości 4.000 marek. — W kinie „Uciecha" aresztowano Stefana Tracza w chwili, gdy Franciszkowi Włosiakowi skradł portfel z kwotą 1200 marek. Pieniędzy przy nim nie znaleziono gdyż podał je swojemu koledze który zbiegł.

Z POLSKI

Na Pożyczkę Odrodzenia złożyli uczniowie i uczenice szkoły kupieckiej w Tarnowie, gotówką Mkp. 28.950, które zostały wręczone Dyrekcyi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, oddziałowi tarnowskiemu Polskiej Kasy Pożyczkowej. Jest to wynik subskrypcyi bardzo pomyślny i zasługujący na uznanie, jeśli się uwzględni, że szkoła liczy 185 młodzieży, a zatem przeciętnie wypada na jednego ucznia, względnie uczenicę, około Mkp. 150.

Związek Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie ukonstytuował się dnia 18 czerwca i wybrał Zarząd w następującym składzie: Prezes inż. Stanisław Rybicki (Polskie Towarzystwo Politechniczne). Wiceprezes: prof. Dr. Stanisław Witkowski (Polskie Towarzystwo filologiczne). Prof. Dr. Jan Hirschler (Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika). Sekretarz: Prof. Dr. Witold Nowicki (Lwowskie Towarzystwo Lekarskie). Skarbnik i Administrator: Józef Białynia Chołodecki (Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa). Redaktor: Prof. Wiktor Hahn (Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza). Do Wydziału wybrano delegatów jedynastu towarzystw, należących do Związku obok wyżej wymienionych. Pierwszem zadaniem Związku będzie wydawnictwo biuletynu w języku polskim i francuskim, zawierającego obraz działalności polskich Towarzystw naukowych na kresach Wschodnich, przeznaczonego do poinformowania zagranicy. Związek będzie dążył do nabycia własnego domu, dla pomieszczenia biur, czytelń, bibliotek, zbiorów, poszczególnych towarzystw i do założenia własnej drukarni i księgarni. Adres Związku — Lwów — Polskie Towarzystwo Politechniczne ul. Zimorowicza l. 9.

Z Chrzanowa piszą nam: W niedzielę odbyło się tu zgromadzenie publiczne w sprawie wyborów do rady miejskiej. Referat o polityce gminnej wygłosił tow. dr. Müller. Wywody jego o konieczności zwalczania lichwy piekarskiej i masarskiej za pomocą miejskich przedsiębiorstw aprowizacyjnych wywołały wrogie okrzyki, gdyż wśród zgromadzonych znajdowali się piekarze, rzeźnicy i paskarze, wywożący mięso do Prus. Następnie dr. Marczak wygłosił wielką mowę przeciwko żydom, głosząc jako jedyny program gminny hecę antysemicką i protekcye osobiste, oraz groził, że w razie zwycięstwa przeciwników radni nie będą urzędowali ani jeden dzień. Ładny były sędzia! (Chrzanów w r. 1918 był widownią wielkich rozruchów antyżydowskich!). W odpowiedzi dr. Marczakowi skonstatował poseł tow. **Żuławski**, że partya nasza z takim programem niema nic wspólnego i wystąpił przeciwko wszczynaniu hecy antysemickiej w czasie, kiedy Polska musi się liczyć z opinią świata kulturalnego. Przemówienie to przyjęła klerykalna klika burzą sprzeciwów. Dla charakterystyki tut. stosunków warto dodać, że po kilkugodzinnem trwaniu zgromadzenia radca Wierzbicki musiał iść do domu po „program gminny", który... zapomniał wziąć na zgromadzenie. Niestety tut. inteligencya niczego się nie nauczyła i zieje jak dawniej nienawiścią do robotnika, żaląc się, że górnicy opływają we wszystko a mimo to ciągle strejkują. W tych warunkach nie może być mowy o porozumieniu między robotnikami a inteligencyą.

Z Nowego Targu piszą nam: Na skutek notatki w „Naprzodzie" z d. 11 bm. zjechał tu komisarz śledczy dyrekcyi kolejowej i przeprowadził śledztwo w sprawie nadużyć urzędowych naczelnika stacyi. Świadek Antoni Holek potwierdził w zupełności zarzuty podniesione w „Naprzodzie". Naczelnik stacyi wydalił za to z dniem 1 lipca Holleka, który jest prowizorycznym robotnikiem kolejowym. Na jego miejsce ma przyść robotnik kolejowy, posiadający własne gospodarstwo rolne, który dopuścił się na kolei kradzieży desek na szkodę jednego kupca, o czem naczelnik stacyi dobrze wie. W ten sposób kpi sobie naczelnik stacyi ze śledztwa dyrekcyi kolejowej, które powinno natychmiast cofnąć wydalenie Holka i pociągnąć naczelnika stacyi do surowej odpowiedzialności.

Przeciw kacykowi barakowemu. Z Oświęcimia piszą nam: Kierownicy poszczególnych urzędów, mieszczących się w tutejszym obozie barakowym, wnieśli zażalenie na zastępcę i przedstawiciela Państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników (JUR) p. Athenstaedta, który swoim sposobem urzędowania, przypominającym rządy dawnych władz zaborczych, przyczynia się do tego, że urzędy, mające z natury rzeczy czynności wspólne na terenie baraków, nie mogą wypełniać swoich obowiązków tak, jak tego dobro państwa wymaga. Gdy onegdaj zaszedł niebywały fakt aresztowania jednego poważnego urzędnika byłej stacyi emigracyjnej, dokonany przez sierżanta tutejszej policyi państwowej na polecenie p. Athenstaedta, bezpodstawnie i bezprawnie, fakt stwarzający wprost anarchię urzędową, uważają przedstawiciele urzędów w obecnej chwili współpracę na wspólnym terenie z p. Athenstaedtem za wykluczoną. Ponieważ takie postępowanie komisarza JUR z pewnością nie leży w intencyach generalnego komisaryatu, ani nie jest wyrazem udzielanych dyrektyw, zwrócili się kierownicy urzędów z usilną prośbą o wdrożenie dochodzeń oraz wydanie zarządzeń, któreby raz wreszcie położyły kres samowoli wspomnianego komisarza. Zażalenie powyższe podpisali kierownicy: kierownictwa budowy obozu barakowego, kierownictwa budowy mostu na Sole, kierownictwa urzędu pośrednictwa pracy, oraz kierownictwa urzędu pocztowego. Równobrzmiące odpisy zażalenia przesłano do Sejmu na ręce marszałka, do prezydyum Rady ministrów, na ręce prezydenta ministrów, do ministerstwa pracy i opieki społecznej, do sekcyi opieki ministerstwa spraw wojsk, do prezydyu mpamiestnictwa we Lwowie, do dyrekcyi poczt w Krakowie.

Koza ministeryalna. Warszawski „Kur. Polski" donosi:

W jednej z naszych władz centralnych zginął bez śladu ważny akt.

Dochodzenia wykazały, że naczelnik wydziału wziął wbrew instrukcyi akt do domu i że akt został w zupełnej sprzeczności z instrukcyą kancelaryjną — zjedzony przez kozę, należącą do p. naczelnika wydziału.

Opera warszawska na Górnym Śląsku. Dnia 5 bm. opera warszawska wyjeżdża na występy na Górny Śląsk. Wystawione będą opery Moniuszki „Halka" i „Verbum mobile" z udziałem pp. Mokrzyckiej, Kuncewiczówny, Dygasa, Brzezińskiego, Freszla, Ostrowskiego, Mosoczego i in. Dyrygować będą pp. Młynarski i Rudziński. Oprócz solistów wyjeżdżają: orkiestra i chóry w komplecie oraz 20 par najlepszych sił baletu.

Kara śmierci za ucieczkę. Komisarz Gen. Ziem Wschodnich wydał rozporządzenie na podstawie którego więźniowie, usiłujący zbiedz, rozbrajać funkcyonaryuszów policyi lub straży wię-

dziennej — w ciągu trwania sądów doraźnych karani będą śmiercią przez rozstrzelanie.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia go w dzienniku urzędowym.

—ooo—

Omyłka druku. W poniedziałkowym numerze „Naprzodu“ w artykule pod tytułem „Pierwsze skutki bojkotu Węgier“ zaszła następująca omyłka druku: w wierszu 24 z góry ma być „...wskutek bojkotu jako głównego powodu, a wskutek sytuacyi wewnętrznej jako powodu ubocznego“.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek pop.: „Pan poseł“ Fijałkowskiego.
Wiecz.: „Zazdrość“ Arcybaszewa.
Środa: „Ponad śnieg“ Żeromskiego.

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Trubadur“.
Piątek: „Halka“.
Sobota: „Baron cygański“.
Niedziela popoł.: „Trubadur“.
wieczorem: „Księżniczka Trebizondy“.

Teatr „Bagatela“.

Wtorek: o 4-tej poł.: „Hiszpańska mucha“; — o 8-mej wiecz.: „Mistrz“ z Kamińskim.
Środa: „Mistrz“ z Kamińskim.
Czwartek: I. Wieczór baletowy.
Piątek: II. Wieczór baletowy.

Teatr powszechny.

Wtorek: „Bęben“.
Środa: „Tajemniczy Dżems“.
Czwartek: „Tajemniczy Dżems“.
Piątek: „Stara komedyantka“.
Sobota: „Bęben“.
Niedziela: „Tajemniczy Dżems“.

Operetka w Nowościach.

Wtorek popoł. „Muzykanci wiejscy“.
Wtorek wieczór: „Generał huzarów“.
Środa: „Muzykanci wiejscy“.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność metalowcy grupy I.! Nadzwyczajne walne zgromadzenie metalowców odbędzie się we środę 30 czerwca o godz. 6 wieczór z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie kasowe, 2) Wybór 6 członków Zarządu, 3) Podwyższenie wkładek tygodniowych, 4) Wnoski. Zarząd grupy metalowca.

Do wszystkich Związków Zawodowych w Małopolsce. Centralna Komisya Związków Zawodowych według uchwały powziętej na posiedzeniu 9 czerwca zwraca się do wszystkich Związków z żądaniem, natychmiastowego wpłacenia a conta podatku za kwartał II. 1920 r., w wysokości odpowiadającej przeciętnym sumom z poprzednich wpłat miesięcznych, lub kwartalnych. Związki zcentralizowane w Polsce, wpłacają bezpośrednio do Centralnej Komisyi, Związki zaś lokalne wpłacają przez swoje komisye miejscowe tj. okręgowe. Upraszamy Zarządy Związków o zastosowanie się do niniejszego okólnika. Sekretaryat Komisyi Zawodowej w Krakowie.

Walne zebranie koła krakowskiego Zw. zaw. kolejarzy. Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków Związku zawodowego pracowników kolejowych R. P. należących do Koła krakowskiego o Walnem zebraniu, które odbędzie się dnia 2-go lipca b. r. o godzinie 17-tej w Krakowie/w Kuchni kolejowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności. 2) Wybór delegatów na Zjazd do Poznania. 3) Interpelacye i wniosku. W razie braku kompletu, odbędzie się zgromadzenie w tymsamym dniu i lokalu o godz. 18-tej bez względu na ilość obecnych. Sekretarz: Nodzeński. Prezes: Grylowski.

Składki

Na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim: złożyli: Amatorskie kółko muzyczne w Glinniku Maryampolskim Mk 210·—. Konsum robotniczy w Krowodrzy Mk 241·—. Zebrane przez Komitet miejscowy PPS w Myślenicach Mk 100·—. Poprzednio wykazano 9.858.70, razem Mk 10.409·50.

Sprawy plebiscytowe

Konferencya ambasadorów w sprawie plebiscytu.

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi o decyzyi rady ambasadorów w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim co następuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało depeszę z Paryża, wedle której konferencya ambasadorów **postanowiła się zwrócić do rządu polskiego i czeskiego z ponowną prośbą, aby w najbliższych dniach sprecyzowały swoje stanowisko, czy przyjmą arbitraż,** czy też go odrzucają. W razie odrzucenia arbitrażu konferencya jest zdecydowana o ile możności przeprowadzić w **najbliższych dniach plebiscyt.**

Ze względu na to, że po ostatnich dyskusyach w komisyach spraw zagranicznych izby i senatu min. Benesz sprecyzował już wobec państw koalicyjnych stanowisko rządu czesko-słowackiego jest kwestya plebiscytu dla Cieszyna, Orawy i Spiszu rozstrzygnięta i należy oczekiwać, że **plebiscyt ten będzie przeprowadzony w najbliższym czasie.**

Gwałty Niemców.

Cieszyn. (PAT). Żandarmerya niemiecka **sabotuje na Warmii zgromadzenia polskie, nie dopuszczając mowców polskich do głosu,** pod pretekstem, że dana wieś jest niemiecka. W ten sposób ułatwia ona zadanie Hejmatsbundom. W Małym Kleborku przed rozpoczęciem wiecu polskiego żandarmi niemieccy oświadczyli mowcom polskim, że urzędowe **wiecu jest bezcelowe,** ponieważ wieś jest niemiecka. Gdy mowcy polscy mimo tego chcieli przemawiać, żandarmerya przy pomocy ludności nie dopuściła ich do głosu i **usunęła przemocą Polaków ze sali.** Następnie żandarmi powróciwszy oznajmili, że słuchaczy niema, więc i wiec odbyć się nie może. Nowe te praktyki Heimatsbundów zasługują na napiętnowanie, to też w komisyi z powodu tego złożono zażalenie.

Odezwa Hindenburga.

Warszawa. (PAT). Prasa niemiecka górnośląska zamieszcza odezwę Hindenburga do Górnoślązaków, aby przy plebiscycie pozostali wierni ojczyźnie niemieckiej. W odezwie tej, zatytułowanej „Pozostańcie przy nas“, Hindenburg twierdzi, że przy pomocy Niemców uratował przemysł górnośląski od inwazyi nieprzyjacielskiej i w zamian za to wymaga wierności niemieckiej, przestrzegając przed „niespokojną Polską“, w której Niemców czekają nowe walki.

Krytyczne położenie na Spiszu

Nowy Targ. (PAT). Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego donosi: **Położenie na Spiszu staje się krytyczne. W niedzielę żandarmi czescy siłą wyrzucili naszych z Trypcia, Łaps i Rzepiska. Dnia poprzedniego ogłoszono, że na terenie plebiscytowym nie wolno agitować nikomu do 30 bm., oraz, że Polacy mogą przebywać w gminie tylko za zezwoleniem Orszackiego. Skutkiem tego samowolnego rozporządzenia władze gminne usuwają na własną rękę przebywająeych na terenie polskich działaczy. Ze strony czeskiej czynione są przygotowania, ażeby ze Spisza uczynić w każdej chwili bramę wypadową dla wojsk, które się koncentrują koło Kesmarku.**

TELEGRAMY

z dnia 29 czerwca

Bojkot Węgier

Budapeszt (PAT). Prezydent ministrów Simonyi oświadczył, że rząd jest zdecydowany przepuścić towary zagraniczne, znajdujące się obecnie na Dunaju. Natomiast towary, pochodzenia węgierskiego, znajdujące się na Dunaju, nie mogą być dalej przewożone, jeżeli miejsce ich przeznaczenia leży w kraju, przeciw któremu rząd węgierski ogłosił bojkot odwetowy.

Budapeszt (PAT). Naczelnik państwa przyjął dymisyę rządu i polecił obecnemu gabinetowi prowadzić dalej prowizorycznie agendy.

Wiedeń. (PAT) "Der Abend" donosi, że wczoraj przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem kanclerza Rennera konferencya między przedstawicielami związków zawodowych a rzadem węgierskim.

Rokowania z Krasinem

Londyn. (PAT). — Konferencya wczorajsza rady ekonomicznej z Krasinem **nie zadowolniła ani francuskiej ani angielskiej delegacyi.** Obradujący odnieśli wrażenie, że od delegacyi rosyjskiej nie można uzyskać nic określonego. Krasin nie mógł dać odpowiedzi na pytania, dotyczące prawodawstwa handlowego w Rosyi sowieckiej, zapewnłał również że żądane transakcye handlowe **nie mogą być dokonywane przez niego, tylko przez rząd sowiecki.**

Londyn. (PAT.). „Sunday Herald“ twierdzi, że misya Krasina w praktyce winna być uważana za nieudaną (?), albowiem rząd sowietów nie mógł zapewnić bezpieczeństwa wysyłanym ewentualnie towarom.

Paryż. (PAT.). „Echo de Paris“ dowiaduje się ze źródła wiarygodnego, że Krasin w rozmowie poufnej oświadczył, iż celem misyi jego jest nie tyle nawiązanie stosunków handlowych, ile otrzymanie w zamian za złoto taboru kolejowego i materyałów do budowy kolei niezbędnych do prowadzenia dalszej kampanii mającej na celu wywołanie rewolucyi w całej Europie.

Horsea. (PAT. Radio). Pełne posiedzenie reprezentantów państw sojuszniczych z jednej strony, zaś Krasina z drugiej, odbyło się wczoraj. **Po raz pierwszy po stronie aliantów wziął udział w posiedzeniu reprezentant Japonii. Reprezentowane były: Anglia, Francya, Włochy, Belgia i Japonia. Z delegatów rosyjskich obecni byli: Krasin, Nogin, Kliszko, Rosowskij. Posiedzenie trwało kilka godzin.**

Londyn. (PAT). Wczorajsza konferencya między przedstawicielami koalicyi a delegacyą rosyjską pod przewodnictwem Krasina dotyczyła **przedewszystkiem wypracowania postanowień technicznych co do podjęcia handlu z Rosyą sowiecką. Prace przybrały dobry obrót. Co do trudności, które nastręcza uregulowanie własności prywatnej obcych obywateli w Rosyi, to, jak donosi "Observer" po obu stronach panuje życzenie, aby w tej sprawie znaleść wyjście.**

Walki grecko-tureckie

Lyon. (PAT. Radio). Delegacya grecka w Londynie otrzymała ze Smyrny oficyalną wiadomość, że **armia grecka otoczyła wojsko tureckie w Hissar, biorąc jeńców i armaty.**

Londyn. (PAT). Tutejsze poselstwo greckie otrzymało urzędową wiadomość ze Smyrny, że **Grecy otoczyli jeden korpus turecki, biorąc do niewoli 8 tysięcy jeńców, armaty i dużą zdobycz wojenną.**

Lyon. (PAT.). „Daily Mail“ ogłasza interwiew z marszałkiem Fochem, który oświadczył, że alianci są panami na wschodzie, albowiem postępowanie ich jest zgodne. Wojska greckie użyte zostały we wspólnym interesie koalicyi.

Turcy nie podpiszą traktatu

Waszyngton. (PAT). Wedle nadeszłych tu doniesień z Paryża, delegacya turecka otrzymała polecenie **niepodpisywania traktatu,** który zawiera w sobie rozbiór Turcyi.

Amsterdam. (PAT). Jak podaje „Times“, delegacya turecka pokojowa **odrzuci** postanowienia traktatu co do Smyrny i Tracyi, jakoteż podniesie zarzuty co do kontroli Dardanelli przez komisyę międzynarodową, gdyż to nie jest zgodne z pojęciem suwerenności Turcyi. Turcya jest gotowa uznać państwa, mające powstać na wschodzie, ale chce zastępstwa w komisyi, która ma wyznaczyć granice. Turcya będzie także protestowała przeciw odstąpieniu portów Armenii.

Wotum ufności dla Milleranda

Paryż. (PAT) Izba deputowanych przyjęła oświadczenie Milleranda o polityce zagranicznej 478 głosami przeciwko 83.

Umowa Kanady z Rosyą

Londyn. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że ambasador rosyjski w Stanach Zjednoczonych Martens podpisał umowę co do dostawy **środków żywności z Kanady w wysokości wielu milionów dolarów. Srodki żywności dostarczone mają być dla Rosyi.**

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Uruchomienie papierni na Wołyniu. Ministerstwo przemysłu i handlu przedsiębierze kroki ku uruchomieniu fabryki papieru w Poninkach, na Wołyniu. Komisarzowi okręgowemu w Łucku polecono delegować do Warszawy przedstawicieli fabryki dla złożenia kosztorysów i omówienia spraw, związanych z uruchomieniem papierni. Fabryka w Poninkach znajduje się w stanie dobrym i przed wojną dostarczała papieru dla całej Kijowszczyzny.

Danina majątkowa we Włoszech, Niemczech, Austryi i Czecho-Słowacyi. Po długich dyskusyach rząd włoski wprowadził dekretem z d. 22 kwietnia br. daninę majątkową. Od daniny tej zwolnione są majątki poniżej 50.000 lirów. Stopa daniny jest następująca: 4.50% dla majątków wynoszących 50.000 lirów, 9.61% dla majątków, wynoszących 100.000 lirów, 11,62% dla 1.000.000 lirów, 24,11 dla 10.000.000 40,14 dla 50.000.000 lirów, 50% dla majątków, przewyższających 50,000.000 lirów.

Warszawski „KuryerPolski“ zestawia porównawczo daninę włoską z uchwalonemi w innych krajach.

W Niemczech stopa daniny majątkowej przy większych majątkach jest o wiele większa, aniżeli we Włoszech. Tak już majątki, przewyższające 8.000.000 marek, muszą przeszło 50% oddać na rzecz państwa. Od każdego tysiąca marek ponad tę sumę, trzeba płacić 650 marek podatku, czyli 65%.

Tak samo w Austryi danina majątkowa przy kapitale, przewyższającym 10.000.000 wynosi 85%. Równa to się właściwie konfiskacie dwóch trzecich majątku.

Czecho-Słowacya wprowadziła również daninę od majątku, która od 3% dla kapitałów, wynoszących 200.000 koron, podnosi się do 20% dla majątków ponad 23.000.000. Obciążenie kapitału jest więc tutaj o wiele mniej radykalne, niż w innych krajach, które daninę tę wprowadziły.

We Włoszech danina może być rozłożona na 20 lat, o ile majątek składa się z 40% lub więcej nieruchomości, a na 10 lat, o ile stosunek ten jest mniejszy. W Niemczech podatek ten jest rozłożony na 30 lat, w Austryi na 20 lat.

We Włoszech danina majątkowa jest połączona z podatkiem nadzwyczajnym od majątków wojennych. Ci, którzy o 70% powiększyli swe majątki, muszą 80% tej nadwyżki oddać na rzecz państwa.

Korony wycofano w Jugosławii. Poselstwo królestwa Serbów, Kroatów i Słowieńców, prosi o zakomunikowanie, że korony b. zaboru Austro-Węgierskiego, które dotąd miały obieg narówni z dinarami, teraz są wycofane z obiegu. Dotyczy to koron, ostemplowanych i markowanych.

Porozumienie finansowe pomiędzy Ukrainą a Węgrami. W ostatnich dniach doszło do porozumienia między rządem Ukraińskim a Węgierskim, co do uporządkowania przez Rząd Węgierski byłych austro-węgierskich „safes“, należących do Ukrainy. Odnośną umowę podpisał przedstawiciel ukraińskiego ministerstwa finansów Martos i węgierski baron Fryderyk Koranyi.

Spadek kursów na rynku walutowym stanowi najpoważniejszy moment w ruchu giełdowym ubiegłego tygodnia. Popyt malał coraz bardziej, natomiast zaofiarowanie wzrastało z dnia na dzień. W tych warunkach baisse'a była powszechna i bardzo dotkliwa. Dopiero w końcu tygodnia nastąpiła pewna, dla niektórych zaś walut nawet dość znaczna poprawa.

Zaczniemy od najsilniejszych z notowanych na naszym rynku walut, od waluty szwajcarskiej. Dewiza ta ma dla nas znaczenie nie tyle, jako środek płatniczy dla regulowania stosunków handlowych z Szwajcaryą, lecz jako poważne narzędzie arbitrażu. Rynek zurychski bowiem jest obecnie jednym z głównych ośrodków operacyi arbitrażowych, jednym z ośrodków, na którym i my zaopatrujemy się w znaczne sumy innych walut. Otóż kurs franka szwajcarskiego spadł w ciągu tygodnia z 30.20 na 26,87 i pół, czyli bardzo dotkliwie. Bardzo znaczny też był spadek kursowy funtów z 621 i pół obniżył się kurs na 560 i dopiero w końcu znów podniósł się do 590; banknoty funtowe notowano jeszcze niżej. Dolary amerykańskie obniżyły się w kursie z 160 do 134, osiągając w końcu 137. Dolary kanadyjskie utraciły 17 punktów, dochodząc do 116.

Marki niemieckie z początku dość trwale trzymały się na osiągniętym poziomie, następnie jednak i one podzieliły los innych walut, spadając dotkliwie, a w końcu zmniejszając poniesioną stratę. Kurs ich rozwijał się jak następuje: 436—375—403. Dewiza austryacka natomiast poruszała się kursowo w kierunku jednolicie zniżkowym, spadła ona bardzo dotkliwie, dochodząc do 95.75 wobec 108 na początku.

Najmniejszą zniżkę wykazały franki francuskie, których kurs wynosił w końcu (w czekach na Paryż) 12.30 wobec 12.80 na początku.

Przegląd społeczny

Strajk formierzy w fabryce „Odlew“ w Krakowie trwa dalej. Wzywa się wszystkich towarzyszy formierzy, by pracy w tejże fabryce nie przyjmowali aż do odwołania.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).